

Zaprosił mnie słowik na bal. Założyłam więc najlepszą suknię i skórzane buty; wplotłam we włosy polne kwiaty i obsypałam powieki złotym pyłkiem; spryskałam nadgarstki perfumami co pachniały czerwonymi owocami. Dotarłam na miejsce nieco spóźniona, tak jak wypadało; wszyscy goście byli już na miejscu.

Dwójka srok zaprowadziła mnie do środka przez drewniane wrota zawieszane na potężnych zawiasach. Wielki był też kryształowy żyrandol co wisiał nad parkietem, gdzie bawił się liczny tłum.

Słowik czekał na mnie u szczytu schodów prowadzących na piętro, choć reszta gości tańczyła na parterze. Podał mi puchar wina, z którego napiliśmy się wspólnie. Być może przez wino, a może przez perfumy co pachniały czerwonymi owocami, a może po prostu pora była późna, ale wydał mi się w tamtym momencie niezwykle pociągający. Znaliśmy się już od kilku lat, ale dopiero wtedy zauważyłam, jak przystojnie wyglądał w granatowym garniturze, białych rękawiczkach i z pucharem wina w dłoni. Oparł się nonszalancko o balustradę i spojrzał na bawiących się w dole gości z wyraźnym zdegustowaniem.

„Spójrz na to wypudrowane towarzystwo, na ich ciężkie suknie z jedwabiu i atlasu, na niewygodne buty o zbyt wysokich obcasach. Spójrz jak wirują w tańcu ich kolorowe pióra, jak depczą własne ogony w tanecznym szale. Jak zepsuta, jak beztroska jest ta rozszalała gromada w swoim pijanym tańcu, jakby byli nieświadomi nieuchronnej zagłady, która czeka całą ludzkość! Ukrywają za koronkowymi wachlarzami rubaszne uśmiechy, jakby za murami tego zamku nie szalała kosmiczna burza, która pewnego dnia rozerwie nas na atomy! Ignorancka hołota! Leją się strumieniami radosne pieśni z ich ust, huczy echo sprośnej hulanki; stukają o marmur starte obcasy, szumi morze ciężkich sukien, w którym topią się spite winem uśmiechy. Każdy z nich chciał ze mną tańczyć, każdy! Jak możecie tańczyć, gdy znamy tak niewiele; zaledwie odczynnik w odwiecznej alchemii Natury! Jak możecie się bawić, gdy jesteśmy niczym więcej jak tylko chwilową osobliwością, z której śmiałyby się gwiazdy, gdyby w ogóle wiedziały o naszym istnieniu...!”

„Zatańczymy?” spytałam.

„Bardzo chętnie.”